



Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Joe Biden, w imieniu prezydenta Baracka Obamy (w niektórych środowiskach znanego jako Berek Onana) spotkał się, na konferencji zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przez Krajowy Komitet Demokratów, z liderami organizacji żydowskich w USA z okazji Miesiąca Pamięci Żydowskiego Dziedzictwa [sic!].



Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Joe Biden, w imieniu prezydenta Baracka Obamy (w niektórych środowiskach znanego jako Berek Onana) spotkał się, na konferencji zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przez Krajowy Komitet Demokratów, z liderami organizacji żydowskich w USA z okazji Miesiąca Pamięci Żydowskiego Dziedzictwa [sic!].

Podczas spotkania jeden z najważniejszych dostojników państwowych wygłosił odkrywczą dywagację na temat tzw. żydowskich wartości, które w istotny sposób ukształtowały umysły Amerykanów i wciąż są bardzo ważne w tym szczytnym i odpowiedzialnym działaniu.

Myliłby się jednak ten, kto za tzw. wartości żydowskie pojmowałby np. wypracowane przez wieki wegetacji na tym łez padole zasady moralne, kulturę, obyczaje czy – zostańmy już przy tym określeniu – wartości, jakie niesie ze sobą judaizm, czy nawet, pies go trącał, syjonizm. Wiceprezydent dziękował żydom za twórczy wkład, jaki wnieśli pomagając państwu w zmacerowaniu amerykańskich umysłów m.in. w sprawie małżeństw pederastycznych i lesbijskich.

Słowa podziękowania popłynęły szczególnie w stronę żydowskich (a są inni?) luminarzy kultury w Stanach Zjednoczonych. Najważniejsza rola przypadła w tym świetle oczywiście koryfeuszom z Hollywood, którzy – co powszechnie wiadomo – od zarania dziejów degenerują charaktery i

Kopernik była kobietą, czyli prezydencka laudacja dla koszernych mediów

Wpisany przez Addendor
piątek, 31 maja 2013 11:33

piorą mózgi nie tylko amerykańskiego obywatela, ale dosłownie całego świata. Świat zawsze wiedział, mimo kłamstw faktograficznych, politycznych, zafałszowanej ideologii czy historycznych fantazmatów, które narody czy organizacje polityczne są dobre, a które złe, kiedy wzruszyć się ofiarami AIDS, a kiedy zbrodniczych reżimów irackich, irańskich, serbskich itp., kiedy przekląć polskich antysemitów, a wywyżżyć żydowsko-komunistycznych bandytów.

Także teraz mamy gotową odpowiedź na wątpliwości drażące jeszcze niektóre, nie do końca spreparowane umysły. Żydzi sterujący mediami społecznościowymi i całą branżą filmową (pan "wice" wymienił zwłaszcza tak debilizujące seriale, koncentrując się na gniocie *Will and Grace*) mogą z dumą skonstatować, że dzięki ich mrówczej pracy pada kolejny bastion tradycyjnego zaprzaństwa i od tej pory całe gromady radosnych pedałów „uświęconych” takim błogosławieństwem mogą żyć i rozmnażać się na potęgę bez obawy infamii i potępienia. Tego dożyliśmy.

A przed dzielnymi żydami trzeba postawić teraz nowe zadania (czworonożni przyjaciele?, miękka – na razie – pedofilia?, dziadek prezydenta Obamy wyzwalający Auschwitz? etc.) w zakresie globalnej eugeniki i po prostu ... sypnąć kasą. Za nią zrobią wszystko.